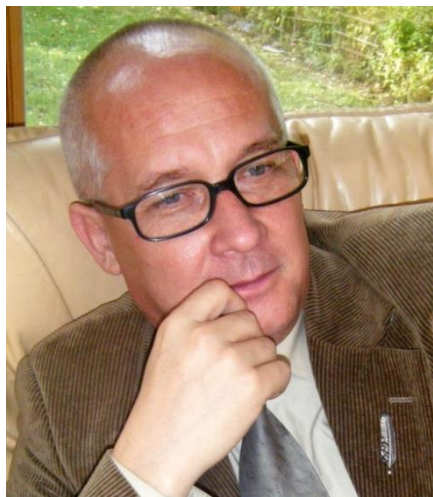


Rozmyślania



15 lat bez Wilka

W lipcu i sierpniu przypada wiele rocznic śmierci polskich poetów, związanych z „Gazetą Kulturalną”. 20 lipca 2001 roku zmarł Jerzy Tomaszewicz, 13 sierpnia 2004 – Tomasz Agatowski, 17 sierpnia – Tadeusz Chruścielowski. A przecież byli jeszcze: Tadeusz Kwiatkowski-Cugow, Henryk Cyganik, Nikos Chadzinikolaou, Cezary Leżeński, Jan Juszczyk, Andrzej Braun,

15 lat temu – 10 lipca 2006 roku – zmarł Wilhelm Przeczek – Wilk.

Andrzej Dębowski

Z Wilkiem poznałem się równo dwadzieścia osiem lat temu. To była znajomość, którą można by nazwać «od pierwszego wrażenia»... A wszystko to przez... «promieniowanie kosmiczne», jak często mawiał. Zresztą wszystko, co robił zawdzięczał tej «kosmicznej» sile. Zawsze wierzył, że za każdym ludzkim działaniem stoi jakaś nadprzyrodzona siła, której tak naprawdę nikt nie jest w stanie zbadać. Mówił o tym ciągle i wszędzie. Pamiętam, że podczas naszych wspólnych spotkań potrafiliśmy całymi nocami rozmawiać o tej «wielkiej sile», która oddziałuje na nas, ludzi. W jednym listów (z 16 stycznia 2001 roku) pisał do mnie: *Andrzejku, jakże brakuje mi tych metafizycznych rozmów, które prowadziliśmy czy to u Ciebie w Żelowie, czy to w Poznaniu, czy u mnie, na Zaolziu, podczas »Gorolskiego Świąta«.*

A z Wilhelmem Przeczkiem można było rozmawiać na każdy temat. To on nauczył mnie słuchać drugiego człowieka, nie narzucać się, tylko patrzeć, słuchać i chłonąć to, co najlepsze. „Wiedz, że słuchając można więcej wygrać...”.

Nigdy nie próbował narzucać swoich racji innym. Jeśli się z kimś nie zgadzał, to przeważnie milczał i zapalał kolejnego papierosa, może o jednego za dużo. Cieszył się każdą najdrobniejszą chwilą, chwycił ją i opiewał w poetyckie maestrie...

Był człowiekiem niezwykle pracowitym. Ilu pisarzy zawdzięcza mu przekłady swoich wierszy na język czeski, ilu czeskich pisarzy, za funkcjonowało w polskich pismach literackich dzięki tłumaczeniom Wilka?... A przecież należy pamiętać, że Wilhelm był nie tylko tłumaczem i autorem ponad pięciu tysięcy listów, które starał się pisać dokąd tylko pozwalało mu na to jego zdrowie. Ponad pięćdziesiąt z nich adresowanych było do mnie. W jednym z listów (z 3 maja 2002 roku) pisał: *Andrzej, mam coraz większe kłopoty z odręcznym pisanem i dlatego przesyłam materiały do „Gazety Kulturalnej” złożone z takich – jak widzisz – wycinków. Ale wierzę, że jak zwykle, pięknie skompletujesz kolejny odcinek do moich »Listów rencisty«.* Włożyłem do koperty więcej materiału, niż zwykle. Andrzejku, dziękuję Ci najmocniej za to, że wydrukowałeś moje przekłady Jaroslava Seiferta. Publikacja w Twoim piśmie odbiła się szerokim echem w Pradze. W przyszłej korespondencji odnotuję Ci te echa. Szczególnie sprawą zainteresowała się świetna czeska poetka Jana Štroblová... Jana przyjaźniła się z Seifertem i jest zachwycona tym, że w żelowskim piśmie ukazały się przekłady Seiferta. Zabrała mi egzemplarz Twojego pisma i teraz biega z „Gazetą Kulturalną” po całej Pradze i chwali się. Włącznie z czeskim PEN-Clubem, którego jest członkiem...

Wilhelm Przeczek urodził się w Karwinie 7 kwietnia 1936 roku. Od lat 60. zamieszkał w Bystrzycy nad Olzą. Był absolwentem Liceum Pedagogicznego w Orłowej, nauczycielem, dziennikarzem „Głosu Ludu” w Ostrawie, kierownikiem literackim Teatru Lalek „Bajka” w Czeskim Cieszyńsku. Jednak przede wszystkim był poetą, prozaikiem, dramaturgiem, tłumaczem, redaktorem licznych publikacji poetyckich, organizatorem życia literackiego, współzałożycielem Grupy Literackiej ‘63, Grupy Artystycznej H-68, Zrzeszenia Literatów Polskich w Republice Czeskiej, Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego w Katowicach, członkiem SLA, Gminy Pisarzy w Pradze, Rady Pisarzy Morawsko-Sląskich w Ostrawie i Brnie, Związku Literatów Polskich (oddział Opole), Zrzeszenia Pisarzy Polskich (Warszawa) i założycielem Kawiarenki Pod Pegazem w Jabłonkowie. Jednym z filarów życia literackiego na Śląsku Cieszyńskim po 1970 roku, znakomitym kontynuatorem poetyki lingwistycznej i jej oryginalnym modyfikatorem.

Jego twórczość znalazła się we wszystkich antologiach poezji zaolziańskiej, w tym pokoleniowej „Pierwszy lot” (Czeski Cieszyń 1959). Napisał kilkadziesiąt sztuk teatralnych dla zespołów amatorskich Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej i dla zespołów działających przy polskich szkołach na Zaolziu. Wysoko ceniono serię jego wywiadów z tłumaczami polskiej literatury w Czechach i na Słowacji oraz czeskiej w Polsce, która publikowana była w latach 80. i 90. XX w. m.in. na łamach miesięcznika „Zwrot” w Czeskim Cieszyńsku.

Wilhelm Przeczek był czołowym twórcą na pograniczu polsko-czeskim, który swoimi dokonaniami artystycznymi oraz inicjatywami organizacyjnymi wydatnie przyczynił się do spopularyzowania kultury polskiej na Zaolziu w środowiskach twórczych i odbiorczych w Polsce,

Czechach, na Słowacji i w Niemczech. Jako inicjator szeregu przedsięwzięć translatorskich i edytorskich, szczególnie istotną rolę odegrał również w zakresie recepcji polskiej kultury literackiej w Czechach” – pisał o Wilku Kazimierz Kaszper.

Debiutował późno, bo w wieku 32 lat. Pierwszy tom opowiadań (opublikowany wspólnie z Władysławem Sikorą) pt. „Skrzyżowanie”, nie miał większego odzewu czytelniczego. W 1969 roku napisał swoją pierwszą indywidualną książkę poetycką pt. „Czarna calina”, ale opublikował ją dopiero w 1978 roku. Był to debiut doskonały. W tej skromnej kilkunastostronicowej publikacji żaden wiersz nie jest chybiony, a kiedy czyta się te wiersze dzisiaj, okazuje się, że tak samo hipnotyzują odbiorcę swoim wyszukaniem smakiem i celnym dotykem rzeczywistości. Słusznie zauważył Kazimierz Kaszper, że wiersze te zostały wywiedzione z jednego, banalnego, zdawałoby się, tematu krajobrazowego: z góry i dołu Karwiny, lub szerzej – karwińskiego zagłębia węglowego. Ale w tym właśnie tkwi tajemnica geniuszu poetyckiego Przeczka, że opisując świat widzialny, mówi w istocie o świecie ducha. O psychicznej, emocjonalnej i intelektualnej kondycji człowieka.

Wilhelm Przeczek za swoją twórczość i działalność otrzymał wiele nagród i wyróżnień, ale szczególnie cenił sobie: Nagrodę Przepiórki – 1993 (Czeski Fundusz Literacki w Pradze); Medal »Tobie Polsko« (Opole 1996), Medal »Zasłużony dla Związku – PZKO« (Czeski Cieszyń 1996); Zasłużony dla Kultury Polskiej (Warszawa 1997); Nagrodę im. J. Słowackiego (ZLP, Warszawa 1990); Nagrodę Artystyczną Wojewody Opolskiego (Opole 1995); Nagrodę im. W. Hulewicz (Warszawa 1996), Nagrodę Srebrnych Spinek (Konsul Generalny RP, Ostrawa 1996) oraz Nagrodę w konkursie im. Pawła Hulki-Laskowskiego (Żyrardów 2001).

„Kiedy umiera poeta, umiera świat...” Tak tytuł nosi moja książka, którą pisałem bez mała osiem lat. To Wilhelm Przeczek w rozmowie ze mną wypowiedział te słowa: *Jeśli odchodzi zwykły człowiek, to jest tragedia, a jeśli umiera poeta, to kończy się ten świat.* Kiedy przeprowadzałem z Wilkiem ten wywiad, nie myślałem, że jego słowa posłużą mi w przyszłości za tytuł do mojej książki, lecz kiedy się ona w końcu ukazała (2004), był niezwykle dumny, że zechciałem zacytować właśnie jego słowa.

Śmierć Wilhelma Przeczka, to była wielka strata dla polskiej kultury, to coś takiego, co powoduje, że ginie gdzieś w meandrach nowoczesności, wartość największa i niepowtarzalna, taka, którą można bez kozery nazwać wartością nieprzemijalną.

Jednak myślę, że tak jak w jego powieści „Kazinkowi granie”, tak i w naszym świecie jest – na szczęście – tyle dobra, że pozwoli ono nam ocalić samego siebie... Pamiętaj o tym zawsze, Andrzejku. Więc myślę, Wilku, że nie jest Ci teraz wcale smutno, bo w końcu spotkałeś się ze swoim Kazinkiem i gracie pewnie tak, w »kosmosie«, te swoje beskidzkie „serenady”. Wiem także, że za chwilę ruszy pociąg do Czeskiego Cieszyńska, a potem pójdziesz do Polski, żeby kupić „fajki” (bo tańsze) i wyślesz kolejną przesyłkę, do mnie!